



Wybory komunalne w Turyngii z 27 maja 2024 – komentarz

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

28.05.2024

Ogłaszane w mediach, po pierwszych szacunkowych wynikach wyborów komunalnych w Turyngii, domniemane zwycięstwo ugrupowań demokratycznych nad ekstremistycznymi nie ma pokrycia w rzeczywistości, nawet jeżeli brać pod uwagę specyfikę kraju związkowego w którym się odbywały. Jeżeli partie koalicji rządowej w Bundestagu, podążając za medialną narracją, uznają się już teraz za zwycięzcę wrześniowych wyborów do landtagów grozi im porażka nienotowana w historii zjednoczonych Niemiec.

Wybory komunalne z 26 maja br. w Turyngii dotyczyły najniższego szczebla reprezentacji samorządowej w Niemczech. Wyłaniano w nich radnych burmistrzów i nadburmistrzów w jednostkach odpowiadających polskiemu powiatom i gminom. Z uwagi na zaplanowane we wrześniu br. wybory do parlamentu krajowego w tym samym landzie, dosyć duży odsetek uprawnionych do głosowania, tj. 1,7 mln, a także niską granicę czynnego prawa wyborczego, wynoszącą już 16 lat, poparcie udzielane partiom politycznym w Turyngii było uznawane jako test przed wspomnianymi wyborami do Landtagu.

Szacunkowe wyniki wyborów stały się podstawą do prezentowania w mediach tezy o dotkliwej porażce ugrupowań skrajnych, tj. AfD oraz zwycięstwie reprezentowanych w Bundestagu partii demokratycznych. Uzasadniano to tym, iż w bezpośrednich wyborach burmistrza ich pierwszą turę, na 13 takich stanowisk do obsadzenia, AfD wygrała jedynie raz. Tyle tylko, iż przynajmniej w dziesięciu kolejnych dojdzie do drugiej tury, w której obecny będzie reprezentant AfD.

Domniemane zwycięstwo, w momencie sumarycznej oceny wyników wyborów w całym landzie, pokazuje ponadto nie sukces, ale bardzo dotkliwą porażkę ugrupowań koalicji rządowej w Berlinie. Ani liberałowie (FDP), ani Zieloni nie weszliby ze swoimi wynikami (odpowiednio 2,7 oraz 3,8%) do jakiegokolwiek organu przedstawicielskiego. SPD otrzymałaby 11% poparcia, a lewica 8%. Tymczasem różnica pomiędzy zwycięzcą, tj. CDU a AfD wynosiła około jednego procenta (27 do 26%). Co ciekawe, trzecie miejsce, z wynikiem powyżej 20% otrzymały tzw. inne partie, w co wchodziły takie ugrupowania jak Wolni Wyborcy, kandydaci niezależni albo BSW.

Zaprezentowane wyniki uzyskano przy względnie niskiej jak na niemieckie warunki frekwencji, tj. 62%, wyższej jednakże o 2% od tej z ostatnich

wyborów komunalnych. Przy hipotetycznym zsumowaniu wszystkich miejsc w organach przedstawicielskich omawiany rezultat nie wyklucza ani rządu mniejszościowego AfD w Turyngii, ani egzotycznej prawicowo-lewicowej koalicji CDU-SPD-Lewica, przy zastrzeżeniu, iż ostateczny podział mandatów zależy od przekroczenia (lub nie) przez Zielonych lub FDP lub Lewicę progu wyborczego.

Co istotne, w opublikowanych dzień po głosowaniu sondażach wyborczych na poziomie federalnym, landowym oraz europejskim utrzymuje się wspomniana powyżej gradacja, tj. zwycięstwo CDU przed AfD, za wyjątkiem Brandenburgii, gdzie ta ostatnia dominuje z 6% przewagi nad chadecją. Zauważalne różnice dotyczą także tego, jakie ugrupowanie nie wchodzi do organu przedstawicielskiego, tj. Lewica względnie FDP. Inne partie koalicji rządowej uzyskują w badaniach poparcie mniej więcej o połowę niższe od udzielanego CDU lub AfD.

Niewątpliwie wszystkie ugrupowania uczestniczące w wyborach będą promowały fakt wygrania reprezentowanego przez siebie kandydata na burmistrza tej lub innej miejscowości. Jeżeli jednak głosowanie z 27 maja br., niezależnie od wyników drugiej tury, nie doprowadzi do natychmiastowej intensyfikacji i zmiany kampanii wyborczej partii koalicji kanclerza Scholza, już w trakcie elekcji do Parlamentu Europejskiego w czerwcu br. mogą one zanotować historyczne porażki na korzyść CDU i AfD. Podobne grożą tym ostatnim, jeżeli również one uznają się za automatycznych zwycięzców kolejnych wyborów.

